

PRENUMERATA :

w Łodzi:	
Rocznie	rs. 6
Półrocznie	" 3
Kwartalnie	" 1 k. 50
Miesięcznie	" 10
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE :	
Rocznie	rs. 8
Półrocznie	" 4
Kwartalnie	" 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Masowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Także nabywać można pojedyncze numery Dziennika.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ :

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 kop., z uszeregowaniem wierszy względnie powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rachunku.
Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresem po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. uszeregowanie dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Gabriela.
Jutro: Józefa Obl.
Wschód słońca o godz. 6 min. 28. Zachód o godz. 5 min. 54
Długość dnia godz. 11 min. 26. Przychył dnia godz. 3 min. 41.

Biurow Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK,” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Freniera w Warszawie i w Łodzi.
Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Numer następny wyjdzie we wtorek.

W kwestyi ruskich taryf kolejowych.

II.

W artykule poprzednim zaznaczyliśmy, iż prawodawca nadal radzie kolejowej prawo oznaczania norm taryfowych jedynie w granicach w których państwu przysługuje prawo normowania taryf.

Mimo tak luźne określenie, bądź co bądź, pierwszy krok został już stanowczo zrobionym i taryfy bezpośrednio, jako nieobjęte koncesyami, niezwłocznie uległy nadzorowi państwowemu.

Z chwilą objęcia steru ministrem skarbu przez p. Wyszniegradzkiego, człowieka gruntownie obeznanego z kwestyą taryf kolejowych, nastąpił stanowczy zwrot w zapatrywaniach sfer miarodajnych na zaznaczoną kwestyę. Wychodząc z zasady, że na rządzie, który stać winien na straży szerokiego interesów państwa i ogółu, leży obowiązek ukrócenia wszelkich dążeń stojących w sprzeczności z słusznymi potrzebami społeczeństwa, minister skarbu postawił kwestyę taryfową nader jasno, twierdząc, że, skoro taryfy dzisiejsze nie odpowiadają wymaganym warunkom, państwo w imię wysokich swoich zadań ma wszelkie prawo normować opłaty kolejowe.

Minister zaznaczył, że nie zważając na państwową gwarancję procentów od zakładowego kapitału dróg żelaznych, takowe zupełnie dowolnie normują taryfy, często obniżają je do granic przynoszących znaczne straty i nadają wywozowi płodów kierunek, przy którym cierpią porty ruskie, przemysł i handel upadają.

Na skutek niezależności towarzystw kolejowych od nadzoru państwowego, dzieją się rzeczy zupełnie niezgodne z ekonomiczną polityką państwa, a z uszczerbkiem dla produkcyjnych sił kraju.

W imię wysokich obowiązków rządu, minister żądał poddania taryf kolejowych pod kontrolę państwową. Rada państwa podzieliła poglądy ministra skarbu i orzekła,

że drogi żelazne rozporządzeniami swojemi nie mają prawa szkodzić interesom skarbu, handlu i przemysłu, a zatem rząd mocen jest normować taryfy podług swego uznania. Rząd, przysądzając sobie prawo regulowania opłat kolejowych, przyjął jednocześnie na swe barki i cały ciężar za skutki akcyi w mowie będącej.

Szybkie reformy w dziale taryf kolejowych są nader pożądane, — domaga się ich tak rolnictwo jak i handel. Wysokie cła przywozowe zmniejszyły przywóz zagraniczny, a pruskie cła zbożowe ujemnie odbiły się na wywozie płodów Rosyi. Na skutek upadku ruchu na kolejach żelaznych, spodziewanem jest zmniejszenie się dochodów z kolei, co niechybnie pociągnie za sobą powiększenie dopłat skarbowych zagwarantowane obligacye.

Zaznaczyć także należy, że spadek waluty ujemnie odbija się na finansowym stanie dróg żelaznych, które procenty od swych obligacyi opłacają w zlocie, a dochody pobierają w walucie kredytowej. Przy dzisiejszym kursie drogi zmuszone są zarobić dwa ruble kredytowe na pokrycie jednego rubla w zlocie, którego placą za granicę tytułem procentu.

Jakkolwiek nader skutecznym środkiem na zwiększenie dochodów jest podwyższenie opłat przewozowych, to jednakże środek ten, zwłaszcza dziś, w chwili zastrzeżenia się przesiłania rolnego, uważać należy za zupełnie niewykonalny. Główny artykuł ruskiego wywozu, a temsamem i ciężar ruskich dróg żelaznych stanowi zboże, które dziś, na skutek wysokich ciał pruskich nie zdolne jest wytrzymać drogiego transportu.

Rząd, przysądzając sobie prawo nadzoru nad taryfami, stanął wobec nader trudnego zadania. Z jednej strony należy starać się o zwiększenie czystego dochodu sieci kolejowej, z drugiej znowu strony nie należy zapominać o ulżeniu ciężaru, gniotącemu ruskie rolnictwo. Zwiększenie dochodu sieci kolejowej bez podwyższenia opłat kolejowych da się osiągnąć jedynie na drodze zmniejszenia wydatków dróg żelaznych. Wychodząc z tego punktu, dążyć należy do oparcia taryf na zasadzie, któraby nie

dozwalała na nieprodukcyjny po liniach przebieg towarów, przebieg pożerający rocznie olbrzymie sumy. Pisma ruskie, poświęcone specjalnie kwestyom taryfowym, domagają się, aby ciężary przebiegały tylko takie przestrzenie, przy których przewóz daje czysty zysk. Zaznaczyć tu należy, iż dziś opłaty za przewóz niektórych przedmiotów w danym kierunku są tak niskie, iż nie pokrywają kosztów własnych drogi żelaznej.

Projekt ministrem komunikacyi żąda zatwierdzenia osobnego departamentu taryfowego, co pociągnęłoby za sobą znaczne wydatki. Projekt p. Wyszniegradzkiego spoczywa na bardziej praktycznych danych. Spór, komu należy oddać nadzór nad towarzystwami kolejowymi, toczył się na radzie trzech ministrów i kontrolera państwowego. Na korzyść oddania w ręce ministrem skarbu kontroli nad kolejami przemawia okoliczność, iż ministrem komunikacyi, jako specjalista w rzeczach technicznych, posiada mało kompetencyi w sprawach handlowych, do dziedzin których bezpośrednio należą taryfy kolejowe.

Ministrem skarbu, na podstawie danych dostarczonych przez izby skarbowe, inspektorów podatkowych i komitety giełdowe, rzeczywiście ma większą możność właściwego ocenienia wysokości opłaty przez towarzystwo kolejowe projektowanej. Rada ministrów doszła do przekonania, iż odnośnie ministrem, obarczone dozorem nad czynnościami towarzystw kolejowych, przedewszystkiem dążyć winno do tego, aby dozór ten nie był fikcyjnym i — aby przy regulowaniu taryf każdy szczegół nie podlegał osobnej sankcyi. Kwesty nadzoru nad taryfami, jak na teraz, rozstrzygniętą została dopiero w teorii, gdyż brak jeszcze odnośnych przepisów, któreby ją w czyn zamieniły.

Iks.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Handel. „Birzewyja wiadomości” piszą: „Zgodnie z otrzymanymi przez nas wiadomościami, stosunki polityczne pomiędzy

rządami niemieckim a ruskim przyjęły obecnie o tyle przyjazny charakter, iż w wyższych sferach podniesioną została kwestya, aby stosunkom tym nadać tło praktyczne przez zawarcie traktatu handlowego, w celu zakończenia wojny ekonomicznej, rujnującej w jednakowym stopniu siły handlowe obu państw.”

— „Ruskij kuryer” dowiadyuje się, iż ministrem finansów otrzymało podania od kilku komór celnych, w których wykazano braki w ich urządzeniu oraz w budynkach kolejowych. Tak np. komora sołnowicka wskazuje na szczupłość dzisiejszych składów, skutkiem czego interesanci muszą opłacać wysoką opłatę za składowe w budynkach kolejowych; komora w Granicy stara się o urządzenie rampy dla towarów, idących *transito*; komora w Warszawie zwraca uwagę na brak skarbowej wagi wagonowej, na której mogłyby być ważone surowe i półobrobione towary; komora w Aleksandrowie uprasza o urządzenie kranu do wyładowywania ciężarów. Wszystkie te podania mają być, według zapewnień cytowanej gazety, uwzględnione w najbliższej przyszłości.

— Ze świetnego stanu finansów Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zamierza skorzystać rząd tamtejszy, dla poparcia rolnictwa, przez udzielanie premii wywozowych na zboże i mąkę. Wywozowcy mają pobierać za każde 100 kilogramów (mniej więcej korzec) przynicy i kukurydzy po 24 centów czyli markę niemiecką (obecnie 60 kop.) za 100 kilogr. mąki 2 m. 30 fen. premii wywozowej. Oprócz tego parostatki wywożące zboże do Europy otrzymywałyby premie, równającą się 10 fen. od 100 kg. zboża i mąki. Jeżeli premie te istotnie wejdą w życie, będzie to nowa kłeska dla rolnictwa, mianowicie dla naszych rolników, którzy na targach angielskich muszą współzawodniczyć z przynicą amerykańską. Niemcy myślą już o środkach obronczych.

Przemysł.
— Do suszarni cykoryi, która wybudowana będzie tego lata pod Warszawą, sprowadzono już z zagranicy siewniki specjalnej konstrukcyi i maszyny do kraja-

Z TYGODNIA.

Chwila ciszy. — Panorama naszych czasów. — Za co dziś nas będzie przyszłe pokolenie. — Niby nic, a niby polityka. — Giełda odzyskuje humor. — Sprawy bieżące. — Wystawy. — Początki powodzi. — Słowo o lodowcach Łódzkich. — Na mielnie. — Brak soli. — Skrucha wielkopostna. — Zapowiedź cudu. — Prowincjonalne życie towarzyskie.

Moment spokoju rozpiął swe skrzydła nad światem w tym tygodniu — pomimo wypadków, mogących mieć bardzo doniosłe znaczenie dla przyszłości.

Krzykliwa, a uzurpujająca sobie prawo nadawania tonu, giełda berlińska zamilkła na całe trzy dni... Dzienniki przestały na chwilę zajmować się alarmami wojennymi, zwracając uwagę w inną stronę. Z konieczności — lub z popędu własnego — zapomniano o zabawach. Była cisza...

Zwykle nasze dzienne sprawy nie zatrzymały się w biegu, gdyż wielka maszyna światowa spoczywać nie może, ale zreflektowały się, bodaj na krótką chwilę, myśli ludzkie, nawiąły już poniekąd do jednego kierunku: ciągłych obaw, ciągłych niepokojów.

Żyjemy w czasach niezmiernie ciekawych. Jak lawina, co z niebotycznej skały stacza się z wolna, nabiera siły i pędu, przeraża, wreszcie rozbija się w przepaści, znacząc drogę swą zniszczeniem, tak też i zdarzenia w czasach naszych toczą się pędem szalonym, niepowstrzymanym, groźne, nieodgadnione...

Walki konkurencyjne i cłowe, wstrząsające swą grozą wojny robotce, katastrofy niezmordowane w swej sile odradzania się we wszystkich żywiołach, widma klęsk wojennych i tysiące innych procesów rozkładowych, — wszystko to rozgrywa się w oczach współczesnych. Siła oddziaływania tych czynników jest tak wielką, że miesza-

kańców tego dobrego świata ogarnęła dziwna apatya do wszystkiego. Praca nie daje dziś zadowolenia ni spokoju, nie wzmacnia, nie podnosi człowieka moralnie. Kieruje nią instynkt, uznający konieczność walki o byt za jakąkolwiek cenę, jaką bądź bronią...

I tak się toczą te nasze dzienne sprawy, niby gorączkowo a bez życia, głośno a bezdusznie, albowiem brakuje im gruntu — miłości i pokoju!

Jeden moment ciszy, zawisnął nad światem... Rozstał się z nim najstarszy z panujących, pogromca dwóch pierwszorzędnych państw, król, pod panowaniem którego mały kraj zmienił się w potężną monarchię.

W pamięci mojej utkwiła charakterystyczna scena z przeszłości. Było to w 1866 roku, gdy załogi galicyjskie (wówczas jeszcze nie złożone z pułków krajowych) wybierały się na plac boju. Pomiędzy oficerami panował rwetes. Jeden z młodych rotmistrzów, na zebraniu prywatnem, wyraził powątpiewanie co do losów wojny — a wówczas zerwał się z miejsca pułkownik:

— Was?! — wrzasnął, odrzucając palasz i potrząsając chustką, — *mit diesem Felzen geh' ich auf die Preussen!*...

Znamy wszyscy historię tej wojny... W ciągu ostatnich dwudziestu lat dużo rzeczy zmieniło się na świecie. Małe ongi Prusy zawaładnęły ogromnemi obszarami ziemi, pochwyliły w swoje ręce dyktaturę polityczną świata całego!

W takich warunkach, naczelnikiem państwa, rzecz oczywista, szło już tylko o spokój, o możność swobodnego, bez troski, używania owoców z trudem zdobytych. I właśnie wśród pracy nad utrwaleniem tego stanu rzeczy, pracy niedokończonej, zszedł z pola wódz naczelny, — osierocił trójcę, której Niemcy zawdzięczają dzisiejszą swą potęgę, trójcę bardzo poważną, liczącą spolem 252 lata wieku...

Zaznaczmy jeszcze, że zmarły cesarz Wilhelm zamknął poniekąd szereg zmian, jakie w oczach współczesnych dokonały się na wszystkich tronach europejskich, z wyjątkiem angielskiego, którego władczyni w roku zeszłym obchodziła jubileusz 50-letniego panowania.

A więc i pod tym względem przeżyliśmy okres czasu bardzo ciekawy — bądźco bądź — doniosły w następstwa. Każda zmiana na tronie prowadzi za sobą zmianę polityki w stosunkach międzynarodowych i wewnętrznych, a wśród częstszych w ostatnim 25-leciu faktów tego rodzaju, dobiega kresu swego wiek XIX, pozostawiając młodej epoce i młodym monarchom dzieło odrodzenia...

Jeżeli przyszłe pokolenie będzie szczęśliwym, spokojnem, — wówczas, miejmy nadzieję, że wspominać nas będzie z pewną czcią, która się nam należy, choćby tylko jako naocznym świadkiem procesu, którego wygraną stanowią ma przyszłe szczęście ludzkości.

Oby była jaknajszczęśliwszą!!

Tymczasem naród niemiecki bezpośrednio, a z nim świat cały, biorący udział w wypadkach politycznych, doznał niespodzianki. Książę, ulubieniec ludu niesympatyzującego z zaborcami popędami swych przedstawicieli, zamiast do grobu — wstąpił na tron, serdecznie witany w podróży swej do stolicy. Na taki obrót najmniej przygotowany był Bismark, przewidujący tyle rzeczy! I któżby odmówił mu współczucia, skoro miał być w oczach ten mąż żelazny, w chwili, gdy całował rękę nowej cesarzowej, podobno wielkiej swej przyjaciółki... Jak odtąd zarysuje się bieg polityki niemieckiej, jaką będzie rola Bismarka i młodszego księcia Wilhelma z dodanym mu Gneistem do rady, to już będzie zależało od zdrowia dzisiejszego cesarza, któremu towarzyszą sympatyje powszechne. Żywotne siły człowieka są tajemnicze, mylą czasami najpewniejsze rachuby. Jeżeli

dzisiejszy monarcha niemiecki żyć będzie, w takim razie życie to byłoby najpotężniejszą ilustracją słynnego: *welch eine Wendung durch Gottes Fügung!*...

Gdyby się podobało Opatrzności nowym ciomem ugodzić w dom Hohenzollernów, — gdyby młody książę Wilhelm w bliskiej przyszłości tronem Niemiec zawaładnął, wówczas, rzecz oczywista, książę Bismark stanąłby u szczytu swojej potęgi, która, jakkolwiek wielka dotychczas, musiała się oglądać na sędziwego monarchę. Zważywszy jednak, że jeżeli zdrowie Fryderyka III bardzo wiele pozostawia do życzenia, to, z drugiej strony, kanclerz jest człowiekiem wiekowym, a wypadki ostatnich dni szarpały go boleśnie... Jaki zaś duch wionąłby na związkowe państwowka z chwilą dościa do tronu młodego księcia, gdyby tenże nie zastał już kanclerza przy boku swoim, to jeszcze wielka kwestya.

Trudno oprzeć się myśli, że wewnętrzne sprawy Niemiec, jakkolwiek spokojnie najszczęśliwiej, wymagają obecnie skupienia się na wewnątrz, a to spowodować może wstrzymanie się, przez pewien czas przynajmniej, od wszelkiej polityki awanturniczej. Niemniej jest pewnem, że Austria, nie mając na plecach swobodnego od trosk wewnętrznych sąsiada, skryje się napowrót w ślimaczej skorupie, — chociaż potrójne przymierze istnieje będzie dalej pomimo zmiany panującego w Niemczech, jak utrzymują w Wiadomości.

Być może, iż wszystko pójdzie tymczasem starym torem, — i zbrojność mocarstw potrwa jeszcze, ale w tworzących się właśnie stosunkach wolno szukać możliwości pokojowego załatwienia tych spraw, co w ostatnich czasach najgorzej zawinęły nad Europą. Być może, iż optymistyczny jest ta polityka felietonowa, lecz trudno oprzeć się optymizmowi! Gdy przez tyle czasu przerażał świat błyskawice słowotwórcze, gdy się wciąż słyszało warczenie granów, ledwo

nia. Pod plantacje będą użyte 100 morgów ziemi w najbliższych okolicach Warszawy, a mianowicie: w Brudnie morgów 30, w Marcellinie morgów 14, w Dąbrówce morgów 12, w Zaciszu morgów 10, 40 zaś morgów drobnymi partiami po innych folwarkach okolicznych.

Stowarzyszenia. W czwartek odbyło się ogólne zebranie roczne akcyonaryuszów warszawskiego towarzystwa ubezpieczeń od ognia. Posiedzenie zajął przewodniczący ks. Stefan Lubomirski przemową, w której stwierdził, że rezultat rachunkowy roku ubiegłego, w porównaniu z rokiem 1886, był o wiele pomyślniejszym, skutkiem mniejszej liczby i wymiarów pogorzeli, nie tylko w dziale przemysłowym, lecz także w dziale rolnym, z wyjątkiem jedynie gubernij północno-zachodnich. Składki zebrane w roku 1887 dosięgły cyfry 2,194 432 rubli, wyższej niż w roku poprzednim o 98,401 rubli. Przewyżka ta pochodzi przeważnie z ubezpieczeń rolnych w guberniach południowo-zachodnich, oraz z rozwiniętej agentury głównej w Charkowie. Pogorzeli było 848, mniej niż w roku poprzednim o 102. Szkody przez nie zrządzone razem z kosztami regulacyjnymi pochłonęły 920,828 rubli, co w zestawieniu z rokiem poprzednim, daje 209,430 rubli obniżki, z której na udział własny towarzystwa przypada 51,238 rubli. Na 100 rubli składek, zatrzymanych na własny udział towarzystwa, pogorzele pochłonęły 56 r. 50 kop. czyli o 7 1/2% mniej niż w roku poprzednim. Na 100 rubli ogólnej sumy składek ogień pochłonął:

	rs.	k.
w dziale nieruchomości rolnych.	52	—
„ ruchomości „	58	91
„ nieruchomości przemysłowych.	32	85
„ ruchomości przemysłowych.	25	55
„ nieruchomości miejskich.	30	72
„ ruchomości miejskich.	29	17

Sprawozdanie i bilans wykazują po strąceniu 5% podatku dochodowego, 164,293 rs. czystej przewyżki dochodu, z czego rozdziela się 120,000 rs. na dywidendę, wynoszącą 12%, czyli 15 rs. od akcji 125 rublowej, 40,000 przechodzi do kapitału zapasowego, a reszta na rachunek roku przyszłego. Kapitały towarzystwa, w papierach publicznych umieszczone, wynoszą rs. 1,827,734, a na możliwe obniżenie ich kursu posiada towarzystwo zarezerwowanych 148,715 rs. Z dochodu po potrąceniu premij, wydanych na reasekurację, przypadło na udział towarzystwa rs. 708,145. Zebranie zatwierdziło sprawozdanie i bilans, oraz etat wydatków na administrację w r. 1888 ym i dokonało wyborów członka dyrekcji, w miejsce ustępującego w myśl ustawy, jakoteż komisji rewizyjnej. Ustępującym był Stanisław Ludwik Kronenberg i tenże wybrany został ponownie wszystkimi głosami. Do komisji rewizyjnej powołani zostali dotychczasowi jej członkowie: Deike, Flatau, Goldstand, Starkman i Wołowski.

Światło błędne zdaje się być promieniem słonecznym, zwiastującym pogodę. A ludzkość tak potrzebuje światła i pogody!

Daleki od stawiania jakichkolwiek horoskopów — proszę, przebaczenie, że karmię was dziś kroniką na tematy nie miejscowe, inne. Sądzę jednakże, że niemniej odemnie interesują was wypadki bieżące. Ot — i gielda, wycieczki, wycieczki, pokazała lepszy humor i stalszy kierunek.

Cóż dziwnego, że wobec tak niezwykłych wydarzeń zapomnieliśmy i o wystawie tkackiej na chwilę i o wystawie muzycznej, o zamieciach i roztopach i całym porządku dziennym spraw naszych. Ale są to rzeczy, które się same przypominają.

Wystawa tkacka przypominała się listą nagród, krótszą, co prawda, ale za to jakże pomyslową w stopniowaniu... Wielki medal złoty jest tam dopiero czwartym z rzędu! A na wystawie muzycznej rozczulającym jest zbiór fajerek i bębenków krajowych.

Ze wszystkich zabawek wystawowych, ta jest chyba najbardziej naiwną, ale jak na dzisiejsze ciężkie czasy, nie można jej odmówić symbolicznego znaczenia... Przeglądając w ostatnim numerze „Koleców” humorystyczną ilustrację wystawy muzycznej, żałowałem, lecz tak mało wyzyskano ten miot.

Najboleśniej przypominają się roztopy, pomimo iż wcale jeszcze nie czujemy zefirów wiosennych. Z nad Wisły, Prosy i Pilicy donoszą o groźnych wylwach; szkody już obecnie są znaczne, a cóż dopiero będzie na wiosnę, gdy na dobre tajać zaczyna olbrzymie śniegi tegoroczne! Strach pomyśleć, ale zdaje się, że niepodobniestwem będzie uniknąć powodzi, straszliwszej, aniżeli dotychczasowej.

Z tego względu, szczęśliwą jest Łódź, doprawdy, że nie posiada rzeki. Niemniej

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Targi zbożowe. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 14 marca). Ostra zima dała się znów uczuć dotkliwie, obfite śniegi spowodowały nowe przerwy w komunikacji. Na zasadzie ostatnich sprostowań meteorologicznych nie można jeszcze spodziewać się ciepła w dniach najbliższych, więc i o rychłym otwarciu żeglugi nie można myśleć. Wiosenne roboty w polu i rozwój zasiewów zimowych opóźnią się znacznie. Postawa targów zbożowych w ogóle nie uległa żadnej zmianie, była dość mocną, lecz bardzo spokojną. W dniach ostatnich wystąpiło prawie w ogóle lekkie ostatecznie, lecz ceny niewiele uciepowały. W Ameryce obfite dowozy fermarów oddziaływały osłabiająco na targi. Zachodnie d. ogi żelazne obniżyły taryfy, towarzystwa elewatorów okazują tak wielką skłonność do ustępstw, że farmerzy spieszą się ile możności do wyjątkowo posiadanych jeszcze zapasów. Lecz handel wywozowy Ameryki jest jeszcze bardzo nieznaczny, skutkiem szczególnego położenia wytworzonego w handlu zbożowym Europy przez obecne stosunki cłowe w Ameryce północnej budzą się już głosy, żądające środków zabezpieczających wywóz amerykański od szkodliwego wpływu europejskich ograniczeń cłowych. Osłabienie rynków amerykańskich oddziaływało na naposobieństwo w Anglii, gdzie, spożywczy starali się ograniczyć jak najbardziej swoje zakupy. Dowozy pszenicy na wybrzeża były małe, zarówno jak na targach prowincjonalnych, lecz wystarczały zupełnie na pokrycie zapotrzebowania. Natomiast dowóz m. ki przewyższał potrzeby. Targi francuskie zachowały dotychczasową mocną postawę. W Belgii i w Holandji komunikacja była przerwana skutkiem zamieci śnieżnych, a w części i skutkiem powodzi, obroty poruszały się w granicach bardzo ciasnych. Zapasy wyczerpują się jednak coraz bardziej i wkrótce powinny wystąpić większe zapotrzebowania ze strony spożywców, które wytworzą konieczność przywozu z zagranicy. Także w Austrii i Węgrzech obroty rozwijały się niemogły z przyczyny przerwy w komunikacji; przy końcu tygodnia przeważała zmniejsza. Na targach niemieckich panowało usposobienie dość mocne, lecz ruch był w ogóle bardzo mały. Z Rosji pojawiają się teraz części oferty za granicą; zapotrzebowania Skandynawii są bardzo pokryte, wywóz do tego kraju utrudniają bardzo ciężkie warunki. Niski kurs rubla ułatwia w Niemczech zakup zboża ruskiego; już teraz rozpoczynają się tam nowe zakupy na dotychczasowy.

Kronika Łódzka.

(—) **Z kościoła.** Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że nadeszło już pozwolenie władzy na przeniesienie drewnianego kościoła N. M. Panny na cmentarz obok ulicy Konstantynowskiej. Jest to wiadomość bardzo pocieszająca, inaczej bowiem parafianie staromiejscy byłiby pozabawieni Domu Bożego podczas budowy nowego kościoła. Roboty około rozbiórki i przeniesienia świątyni na nowe miejsce, rozpoczną się na wiosnę.

Składki na budowę nowego kościoła napływają stale, ale powoli. Fundusze dotychczas zebrane wystarczają na pokrycie zaledwie trzeciej części sumy kosztorysowej. Komitet budowy spodziewa się, że z rozpoczęciem robót na wiosnę, ofiary popłyną żwawiej, zwłaszcza, że oczekiwana jest pomoc od zamożnych obywateli miasta.

(—) **Bal robotniczy.** Z okazji zaślubin swej córki, fabrykant p. M. Silberstein urządza dla robotników swoich zabawę, w poniedziałek, w dzień św. Józefa.

(—) **Targi zbożowe z dnia 16 marca.** Na stacyi Towarowej sprzedano 400 korcy prze-

nicy, z tych 100 korcy po 7 rs., 100 po 7.10 rs., 100 po 7.20 i 100 po 7.12 1/2 rs.; żyta sprzedano 100 korcy po 3.90 rs., owsa 350 korcy po 2.10 rs. korzec.

Na Nowym Rynku po raz pierwszy od kilku tygodni okazały się większe cokolwiek dowozy zboża. Sprzedano 80 korcy przemy po 7.10 do 7.20 rs., żyta 150 korcy po 3.80 do 3.95 rs., owsa 100 korcy po 2.10 do 2.30 rs., jęczmienia 250 korcy po 3.35 do 3.55 rs. korzec. Ogółem sprzedano 1.430 korcy zboża. Popyt na przemie był cokolwiek słabszy, aniżeli przed tygodniem; popyt na żyto bardzo dobry. Od dnia 24 lutego ceny przemy na targu łódzkim podskoczyły o 50 do 60 kop., ceny żyta od 10 do 15 kop. na korcu. Ceny owsa i jęczmienia pozostały bez zmiany.

(—) **Dyrdymalka wędruje.** W uzupełnieniu wczorajszej wzmianki o tej nowej grze dodajemy, że nie sprowadził jej p. Wüsthube, lecz założyło go grono prywatne, a p. W. udzielił tylko swego lokalu i bilardu za opłatą. Ponieważ onegdaj, podczas gry zdarzyła się awantura, więc p. W. wyrzucił ze swego lokalu dyrdymalkę wraz z dyrdymalkarzami. Próbowali oni ulokować się w restauracji Kokoczyńskiego, lecz ich tam nie przyjęto. Powędrowała więc dyrdymalka dalej ku Rynkowi i znalazła tymczasowy przytułek w restauracji Frankfurta, przy ulicy Piotrkowskiej. Prawdopodobnie zaaklimatyzuje się niebawem w lokalu szansonistek na Konstantynowskiej, — tam będzie jej najlepiej.

(—) **Kradzież koni.** Wczoraj około godziny 9 rano, na ulicy Spacerowej, pozostawione przez furmana fabrykanta p. Kerna bez dozoru konie, zostały skradzione przez mieszkańca gminy Lutomiersk, Tomasza Maguszewskiego, lecz dzięki energii strażnika Kasprzaka, zatrzymano złodzieja z ukradzionemi koniami. Złodziej ukradłszy konie, uciekł bocznymi ulicami w stronę Zgierza, potem wrócił się przez Rynek ku Pabianicom i wówczas go właśnie zatrzymano około pasaża Meyera.

(—) **Kradzież.** Policja aresztowała niejakiego Abama Liebermana, w którego mieszkaniu znaleziono rozmaite przedmioty pochodzące z kradzieży dokonanej przed kilku tygodniami w domu pod N. 265 u Sury Silberzacz.

(—) **Pośrednictwo złodziejskie rozgałęzione** jest i u nas, jak w każdym z większych miast, a sądząc z cen żądanych za fatygę, musi niezłe robić interesy. W swoim czasie, do okradzionej artystki opery p. Berghii, zgłosił się jegomość, bardzo przyzwyczajony do propozycji zwrócenia skradzionej garderoby za 100 rubli. Drugi taki wypadek zdarzył się w tych dniach pewnej rodzinie, zamieszkałej przy ulicy Srebrnej. Cena pośrednictwa była tasama, że jednak poszkodowani zwlekali z ostatniem słowem, pośrednik ulotnił się, gdyż policja wpadła podobno na jego trop. Z opisów sądzić można, że pośredników takich jest kilku, prowadzących do spółki interes ze złodziejami.

(—) **Dziś w teatrze Victoria; „Dzisiejsi”** komedia w 1 akcie, Gawalewicz, — „Kłopoty dziadunia”, komedia w 1 akcie Dąbrowskiego i „Maj pieszczony” jednoakto-

dźwięnie się o własnych siłach...

Ale! ale! proszę mi powiedzieć, czy sól sprowadzana z zagranicy płaci cło, czy nie? płaci? no, to szukajmy pieniądze, bo będziemy jej płacić sami. Z powodu przerwy w komunikacjach na drogach żelaznych, dowóz soli do Królestwa z południowej Rosji ustał już od dwóch miesięcy, a przewidywane wyczerpanie zapasów nastąpi lada dzień. Obecnie już sól podrożała znacznie, a chociażby podrożała w dwójnasób, trudno się będzie obejść bez niej. Tak więc, radzi nie radzi, musimy wołać o pomoc i drogo za nią zapłacić handlowi zagranicznemu. Całe szczęście, że rubel posuwa się do góry... Wy, którzy go nie macie, módlcie się na intencję swych bliźnich posiadających, albowiem modlitwa zawsze dobrze usposabia, a szczególnie w wielkim poście...

A propos wielkiego postu! Rozmyślając nad pustkami w teatrze od kilku tygodni, przychodzę do wniosku, że publiczność nasza postanowiła chyba z całym pietyzmem obchodzić wielki post w tym roku. Czyż to na intencję odwrócenia klęski powodzi, wojny, czy też zażegnania zadynek śnieżnych? Złośliwi opowiadają, że to szczerza skrucza za grzechy karnawałowe... Ha! może ona być szczerą u tych, którym wydatki karnawałowe wykoleiły budżet domowy, — ale z jakiegoż powodu zachowują tak ścisły post nasi zamożni, nasi protektorowie teatru i sztuk pięknych w ogóle? Nie! sądzę, że skrucza w całej tej sprawie niema nic do czynienia. Stan średni bywa w teatrze i wspiera go ucziwie; łoże tylko zięją pustkami, jak szczęki bezzębne, zamiast jaśnieć żywym kwieciami, promieniować odrobina humoru. Zaisiel! lśniące zdala, lecz zimne, zmartwiałe jest to łódzkie „wielkie towarzystwo”, — dość go dotknąć, aby ostudzić się na długo, — marne!

wy wodewil z muzyką J. Tatarkiewicza ostatnią sztukę odegrał pp. St. Trapszo i Zapolska. Na zakończenie przedstawiony będzie rebus, w rodzaju obrazu z żywymi osob. Za odgadnięcie rebusu reżysera ofiaruje zbiór dzieł H. Sienkiewicza.

We wtorek przedstawienia nie będzie.

We czwartek z okazji *benefisu* pani Maryi Stankiewiczowej, poznamy najnowszy utwór Oktawiusza Feuilleta, jednego z ulubionych u nas francuskich pisarzy dramatycznych. Nowością tą będzie 5-aktowa komedia „Chamillac”, w przekładzie Zygmunta Sarneckiego. W sztuce tej wezmą udział w rolach główniejszych pp. Dłuski, Kopczeński, Nowakowski, Trapszo, Winkler i Zapolski oraz panie Mirska, Piłchorówna, Stankiewiczowa, Textłowa, Wyrwicz i Zapolska.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Warszawa.** *Julian Ochowicz* wygłosił dziewiątą i dziesiątą prelekcję publiczną „Z historii magnetyzmu i hypnotyzmu” na dochód Osad rolnych, w sali ratuszowej, dnia 18 b. m., w niedzielę o godzinie 1-ej z południa, i dnia 22, we czwartek, o godzinie 6-ej po południu.

Dr Ochowicz urodzony w r. 1850, po ukończeniu gimnazjum w Lublinie, w roku 1867 wstąpił do szkoły głównej warszawskiej, którą ukończył ze stopniem kandydata nauk fizyko-matematycznych, z medalem srebrnym, przystąpił na konkursie za rozprawę p. t. „O metodzie badań psychologicznych.” W latach 1872 — 1874 redagował „Niwę”, „Opiekuna” i „Bibliotekę filozofii pozytywnej.” W roku 1874 uzyskał stopień naukowy doktora filozofii w uniwersytecie lipskim, po obronie dysertacji p. t. „Bedingungen des Bewusstwerdens.” W r. 1875 mianowany został docentem psychologii i filozofii natury we wszechświecie lwowskiej, gdzie gromadził bardzo licznych słuchaczy na nader licznych swych wykładach. W roku 1882 przeniósł się do Paryża, gdzie, jak poprzednio, drukuje swe prace w „Revue Philosophique” Ribot’a. Zajął się tu elektrycznością i po paroletniej pracy wynalazł telefon o dwóch blonach, hypnoskop i termomikrofon, za które otrzymał medale złote. Od pięciu lat zajmuje się głównie badaniem hypnotyzmu i medycyny.

Główniejsze z licznych prac profesora: „Psychologiczne pytania” tomów 31. „Duch i mózg.” „Wstęp i pogląd ogólny na filozofię.” „O kształceniu własnego charakteru.” „Z dziejnika psychologa.” „O twórczości poetyckiej.” „Siła jako ruch.” „Pogadanki i spostrzeżenia.” „De la suggestion mentale” z przedmową Richet’a.

Mnożstwo wykładów profesora miało za przedmiot kwestye filozoficzne, medyczne i przyrodnicze a zwłaszcza hypnotyzm i magnetyzm. — Podajemy tę krótką wzmiankę za jedną z gazet warszawskich ze względu na wybitne stanowisko, jakie nasz uczoney zajmuje w kraju i zagranicą. Wśród prelegentów tegorocznych najpoważniejsza to postać, której nie osiągną

Ejże! czy nie żarty?! Oto znów szepcze mi ktoś do ucha, że coś się robi dla rozbudzenia życia towarzyskiego... Fi! niezawodnie stanie się cud... Ale ja w cudy nie wierzę! A w Łodzi coraz mocniej zaczynam niewierzyć w możliwość rozwoju życia towarzyskiego. Do tego potrzeba przede wszystkim ludzi, dużo ludzi inteligentnych, ludzi bez uprzedzeń, bez głupiotkich ambicji i głupiotkiej zarozumiałości, a takich u nas... mało.

Gdyby jednakże, mimo to wszystko, miał się stać cud, to przyrzekam jaknajpokorniej uchylić kapelusza i poproszę, aby mnie skazano na jakie roboty za karę, — ale, nie uwierzę, póki nie zobaczę i nie dotknę.

Oto niedawno dostał mi się do ręki numer „Kaliszanina”. Czytam: „Zebranie towarzyskie. Rozwój życia towarzyskiego w sferach naszego high life, udziela się coraz szerszemu kołu mieszkańców...”

Ba! to w Kaliszu! pomyślałem z goryczą, tam widocznie są ludzie... Gdyż już chciałem na bok odłożyć gazetę, zwróciło moją uwagę słówko „niemieckie” pomiędzy wierszami. Przeczytałem więc uważnie do końca i znalazłem następujące szczegóły:

„Taka zabawa odbyła się w zeszłym tygodniu w sali cukierni parkowej, a wzięło w niej udział przeważnie towarzystwo niemieckie. Na maleńkiej scenie odegrano trzy wesole sztuczki, z których środkowa ze śpiewami, na tle życia góralskich osnuta, podobiała się najwięcej. W antraktach produkował się męski chór niemiecki i t. d.”

Teraz zrozumiałem. Tak się tedy przedstawia nasze prowincjonalne życie towarzyskie!

Teatr Victoria.
Tow. art. wokalno-dramatyczn.
pod dyrekcją
JÓZEFA TEXLA.

W niedzielę d. 18 marca 1888 r.
DZISIEJSI

Komedia w 1 akcie, oryginalnie napisana przez Maryana Gawaliczka.

KŁOPOTY DZIADUNIA
Komedia w 1 akcie, przez Stefana Dąbrowskiego.

MAŻ PIESZCZONY
Komedia w 1 akcie, ze śpiewami z muzyką J. Tatarskiego.

NA ZAKOŃCZENIE
zabawa dla publiczności czyli

REBUS
prysłowiowy ułożony z żywych osób. Kto takowy odgadnie w 15-minut otrzyma jako premjum zbiór powieści Henryka Sienkiewicza.

W Sali Koncertowej Vogla
W poniedziałek dnia 7 (19) marca 1888 roku

tańczący wieczór
Wejście po 50 kop.
Początek o 7-mej wieczorem.
337-1

Teatr Varieté
Pod dyrekcją
LEONIE SYLVANDIER
CODZIENNIE

wielki koncert
i przedstawienie.

W niedzielę dnia 18 marca 1888 r.
Nadzwyczajny pożegnalny wieczór

węgierskiej śpiewaczki
panny **Angieoliny.**
Występ nowo angażowanych artystek

panny **Scharloty Schiff**
węgierskiej śpiewaczki.

Panny **Teresy Szmyt**
artystki i tancerki Orfeum w Wiedniu.

Powtórny występ
panny **Elizy Borschel,**

panny **Olgi Orłowskiej**
śpiewaczki operetkowej, uczennicy konserwatorium wiedeńskiego,

panny **Glanz**
śpiewaczki wiedeńskiej,
pana **Aleksandra Pliżewskiego**
komika charakterystycznego.

OBIADY i KOLACYE
po cenach umiarkowanych. Za dobre wina i szybką usługę poręczam.
335-1-2

Dr. Juliusz Wieliczko
LEKARZ POWIATOWY
Udziela bezpłatnie porady lekarskiej młodzieży szkolnej od 6 do 7 wieczorem. 311-15-4

Dr. Izydor Krukowski
ostad w ZGIERZU.
349-3-3

Komin blaszany, kocieł z bulierem
DO SPRZEDANIA. Wiadomość u Jakóba Cymmermana w Łodzi, pod Nr. 726. 341-4-1

Korzystny interes
z wyrobioną klientelą do zbycia na przystępnych warunkach. Oferty składać można w redakcyi pod lit. B. N. 333-2-2

ADMINISTRACYA
Kalendarza Łódzkiego
ma zaszczyt podać do wiadomości Szanownej Publiczności, miasta Łodzi i okolicy, że do części informacyjnej m. Łodzi, która w tym roku znacznie dopelniona będzie, przybędzie część informacyjna z miast Zgierza, Pabianic, Ozorkowa, Zduńskiej Woli i Tomaszowa. Ogłoszenia przyjmują się wyłącznie w kantorze wydawcy, lub przez samego wydawcę Natana Zylbersztajna, gdyż do zbierania ogłoszeń nikogo nie upoważniłem i nie upoważniam.
Wydawca Kalendarza Łódzkiego
Natan Zylbersztajn
Konstantynowska dom Derynga. 194-2

Do składu
KACHETYŃSKICH WIN
J. D. Paruchowa i M. D. Okojewa
w domu Ss. Scheiblera przy ul. Zawadzkiej,
nadszedł świeży transport

ziarnistego KAWIORU
oraz różnych kaukaskich solonych ryb odznaczających się delikatnym smakiem, również nadszedł znany ze swej dobroci owoce osłetyński SER. Funt kawioru po rs. 2 kop 50.
322-3-3

KOPIA.
Protokół posiedzenia zwyczajnego zebrania ogólnego członków towarzystwa kredytowego miasta Łodzi.

Działo się w m. Łodzi, w sali posiedzeń zebrań ogólnych, w domu towarzystwa kredytowego tegoż miasta, przy ulicy Średniej, pod Nr. 427, w dniu 1 (13) marca 1888 roku.

Uchwałą dyrekcyi z dnia 3 (15) lutego r. b., termin do odbycia zwyczajnego zebrania ogólnego wyznaczonym został na dzień 1 (13) marca r. b. o godzinie 3 po południu.

O terminie tym podano do powszechnej wiadomości stowarzyszonych przez obwieszczenie dyrekcyi z dnia 3 (15) lutego 1888 roku za Nr. 1608, ogłoszone w gazetach miejscowych, a mianowicie: a) w „Dzienniku Łódzkim“ w Nr. Nr. 39, 45 i 51; b) w „Gazecie Łódzkiej“ Nr. Nr. 39, 45 i 51 i c) w gazecie „Łodzer Tageblatt“ Nr. Nr. 38, 44 i 50 z roku bieżącego.

Pod tą datą za Nr. 1609 o wyznaczeniu terminu do odbycia zebrania ogólnego doniesiono J. W. Gubernatorowi Piotrkowskiemu i zawiadomiono W. Policmajstra miasta Łodzi, oraz zaproszono, aby na zebraniu być raczyli: W. W. Naczelnika zarządu Żandarmskiego i Prezydenta miasta Łodzi.

Członkowie towarzystwa kredytowego przybyli na dzisiejsze zebranie, zapisali się własnoręcznie w przygotowanych na ten cel listach obecności, przy czem każdemu z obecnych doręczono: porządek dzienny obrad, przepisy porządkowe i kartki do głosowania.

Ze strony komitetu nadzorczego na posiedzeniu zebrania ogólnego obecni byli:

Konstanty Plachecki Prezes, Józef Beyer, Aleksander Skrudziński, Stanisław Reimann, Juliusz Kunitzer, Bernard Birenweig i Zygmunt Jarociński Członkowie.

Ze strony dyrekcyi:
Ludwik Grohmann Prezes, Herman Konstadt i Reinhold Finster Dyrektorowie; Gustaw Peter, Stanisław Plichta i Szaja Rozenblatt Zastępcy Dyrektorów.

Po przekonaniu się z list obecności, że na zebranie przybyło członków 41, mających prawo do głosów 41, prezes komitetu nadzorczego Konstanty Plachecki ogłosił posiedzenie zebrania ogólnego za otwarte i wezwał obecnych na zebraniu członków towarzystwa do wybrania z pośród siebie prezesa zebrania ogólnego, ze swojej zaś strony proponował wybór na przewodniczącego prezesa dyrekcyi L. Grohmana. Zebranie jednogłośnie przez aklamację wybór ten przyjęło.

Objawszy przewodniczenie obradom, prezes zebrania ogólnego Ludwik Grohmann zaprosił na asesorów p. p. Jakóba Dobranickiego i Pawła Niedzielskiego i na sekretarza p. Bernarda Birenweiga, który z upoważnienia prezesa odczytał porządek dzienny i przepisy porządkowe. Po ukonstytuowaniu się biura zebrania ogólnego i przyjęcia przez zebranie porządku dziennego i przepisów porządkowych, prezes poddał pod obrady zebrania sprawozdanie dyrekcyi towarzystwa za rok finansowy 1886/7 i oznajmił, że takowe doręczonem zostało wszystkim stowarzyszonym, przez woźnego dyrekcyi, wraz z listą stowarzyszonych i biletami wejścia przynajmniej na dni 14 przed posiedzeniem zebrania ogólnego, 1888 roku.

Podług zasad we wniosku zamieszczonych, do ulgi w opłacie raty Majowej 1888 roku mają być zakwalifikowane te tylko pożyczki, od których opłaty na kapitał zasobowy, w myśl § 14 ustawy, w zupełności uiszczono zostały. Na zmniejszenie raty majowej 1888 roku wniosek proponuje użycie właściwie sumy rs. 14,920, odpowiadającej 1/4% od wszystkich pożyczek, kwalifikujących się do ulgi w opłacie tej raty; reszta zaś przewyżki w ilości rs. 1,973 kop. 80 1/2, ma być pozostawiona na zasilenie tak zwanego funduszu „przewyżki kapitału zasobowego“, oddzielnie kontrolowanego w księgach buchaltery, dla umożliwienia podobnych ulg w przyszłości. Takowe zasilenie tem potrzebniejszym się okazuje, że wzrastająca ilość pożyczek w przyszłości powiększy normalną wysokość kapitału zasobowego a tem samem

Ogłoszenie.
11 Złotych i Srebrnych Medalii 11.
Ekstrakt mięśny płynny i stały
CIBILS
wyrobu towarzystwa
„Jaime Cibils Buxareo“ Buenos Ayres.
wiele pożywny i wybo owego smaku, higieniczny i ekonomiczny. Jako rosół lub przyprawa w każdym domu niezbędny
Składy na Łódź i okolice u p. I. Sprzączkowskiego i p. A. Lipińskiego. 339-12

Obwieszczenie.
Dyrekcya towarzystwa kredytowego miasta Łodzi.
W zastosowaniu się do § 65 ustawy towarzystwa kredytowego, dyrekcyja ma honor podać do powszechnej wiadomości protokół odbytego w dniu 1 (13) marca r. b. posiedzenia zebrania ogólnego członków towarzystwa, oraz bilans stanu towarzystwa po koniec roku finansowego 1886/7, ukończonego z dniem 19 (31) października 1887 r.
Za Prezesa Dyrektor B. Finster.
Dyrektor biura A. Rosiecki. 340-1

uszczipił fundusz, przeznaczony na ulgi. Zażądawszy głosu stowarzyszony D. Frischmann wniósł, ażeby przewyżka kapitału zasobowego obróconą została na budowę koszar dla wojska w Łodzi. Ponieważ jednak to byłoby niezgodne z ustawą, przeto wnioskodawca proponował, ażeby w drodze prawodawczej wyjednać odpowiednią zmianę ustawy, a do tego czasu fundusz przewyżki kapitału zasobowego pozostał na lokacji procentowej, gdyż tym sposobem obywatele zwolnieni zostaną od ciężarów kwaterunkowych. Po przemówieniu D. Frischmanna zabrał głos Dyrektor H. Konstadt, który w dłuższym przemówieniu objaśnił, że obrócenie przewyżki kapitału na cel projektowany przez p. D. Frischmanna jest przeciwne ustawie; nadto że w swoim czasie były już czynione starania, ażeby przez pobudowanie koszar dla wojska, obywatele mogli być raz na zawsze od ciężarów kwaterunkowych uwolnieni, co jednak nie odniosło pożądanego skutku. Sekretarz zebrania ogólnego zwrócił przytem uwagę, że w myśl § 76 ustawy wniosek ten jest spóźniony i przeciwny § 51 ustawy. Po tych przemówieniach zebranie ogólne jednomyślnie zaaprobowало wniosek Władz Towarzystwa, przyjmując za zasadę, ażeby wszyscy stowarzyszeni, którzy opłacili fundusz na kapitał zasobowy w zupełności, uczestniczyli w równej mierze w uldze raty majowej 1888 roku.

Przechodząc do załatwienia punktu 6 porządku dziennego członek Komitetu Nadzorczego A. Skrudziński na zlecenie Prezesa odczytał projekt do etatu na rok finansowy 1887/8, obejmujący: przychodu rs. 41,928 kop. 26, rozchodu rs. 36,962 kop. 60 i pozostałości przenieść się mającej do kapitału zasobowego rs. 4,965 kop. 66, przy czem przedstawiający szczegółowo objaśnił wszystkie tytuły etatu tak co do przychodu, jak rozchodu i wniósł o zatwierdzenie projektu etatowego w całości.

Na wniosek stowarzyszony Dawida Frischmanna, zebranie ogólne projekt do etatu na rok finansowy 1887/8 przyjęło z możliwością przenoszenia wydatków z jednego tytułu na drugi, z warunkiem nieprzekraczania summy etatem zamierzonej.

Następnie Prezes ogłosił, że zebranie ogólne przystępuje do rozpoznania wniosku połączonych władz Towarzystwa w przedmiocie uzupełnienia § 9 ustawy, a mianowicie drugiej jego części w tym sensie, ażeby paragraf rzeczony obejmował wyraźną wzmiankę o poddaniu pod bezpieczeństwo pożyczek Towarzystwa tych wszystkich przedmiotów, które w myśl obowiązującego prawa, stanowią nieruchomości z przeznaczenia. Wniosek ten, z upoważnienia Prezesa, odczytał Sekretarz zebrania ogólnego B. Birenweig i objaśniwszy prawną stronę wniosku, dodał, że uzupełnienie § 9-go ustawy polega na domieszczeniu po wyrazach: „przy oznaczeniu wysokości udzielonej pożyczki“ następujących słów: „oraz wszystko to, co podług odnosnych przepisów kodeksu cywilnego francuskiego stanowi nieruchomość z przeznaczenia“ tak, że druga część wzmiankowanego paragrafu w projektowanej redakcyi ma brzmieć:

„Należące do nieruchomości, pod bezpieczeństwo poddanej, place, ogrody i sady, jak również budynki drewniane, chociaż dochód z nich nie jest brany za zasadę przy oznaczeniu wysokości udzielonej pożyczki, oraz wszystko to, co podług odnosnych przepisów kodeksu cywilnego francuskiego stanowi nieruchomość z przeznaczenia, nie zostaje wyłączony z pod należnego Towarzystwu bezpieczeństwa na całym majątku nieruchomym, zapisanym w tej samej księdze hipotecznej.“

Poczem p. B. Birenweig objaśnił, że dla ważności uchwały eo do przyjęcia tego wniosku, stosownie do § 54 ustawy wymaganiem jest przynajmniej 2/3 głosów członków obecnych na zebraniu i wniósł o jednogłośnie przyjęcie wniosku. Po dodatkowem rozjaśnieniu tego wniosku przez Prezesa Komitetu Nadzorczego K. Placheckiego, zebranie jednomyślnie wniosek w przedmiocie uzupełnienia § 9 ustawy przyjęło.

W dalszym ciągu obrad na zlecenie Prezesa Członek Komitetu A. Skrudziński odczytał wniosek władz Towarzystwa w przedmiocie składki na budowę kościoła katolickiego w dzielnicy Starego miasta w Łodzi. We wniosku tym wyjaśniono, że budowa rzeczony kościoła ma być dokonana z dobrowolnych ofiar parafian-obywateli tegoż kościoła, przeto Towarzystwo Kredytowe, z tego tytułu winno się przyłożyć pewną ofiarą do budowy. Z tych zasad władze Towarzystwa na skutek odniesienia się komitetu budowy rzeczony kościoła zaprojektowały udzielenie z funduszu Towarzystwa składki jednorazowej w ilości rs. 1,000 (tysiąc).

Po odczytaniu wniosku, Prezes zapytał zebranych, czy nie życzy sobie kto zabrać głosu.

Po przemówieniu Prezesa Komitetu Nadzorczego K. Placheckiego wniosek połączonych władz Towarzystwa przez zebranie jednogłośnie przyjętym został.

Po zdecydowaniu tych przedmiotów Prezes ogłosił, ażeby zebranie ogólne przystąpiło do dokonania wyborów i objaśnił, że skutkiem wpływu trzechlecia wychodzą: a) z Dyrekcyi: Ludwik Grohman Prezes, Reinhold Finster Dyrektor i Gustaw Peter zastępca dyrektora, b) z Komitetu Nadzorczego: K. Plachecki Prezes, Juliusz Kunitzer i Karol Streng, członkowie, na miejsce których wybory dokonać należy. Na wniosek Adolfa Reitera i Aleksandra Siemionowa, stowarzyszonych, zebranie ogólne jednomyślnie przez aklamację występujących z Dyrekcyi i Komitetu Nadzorczego ponownie na też urzędy wybrało.

Po wyczerpaniu porządku dziennego prezes ogłosił posiedzenie zebrania ogólnego za zamknięte.

Podług list obecności po otwarciu posiedzenia przybyło jeszcze członków 11 z 12-ma głosami.

Do protokołu niniejszego dołączają się trzy listy obecności członków, przybyłych na dzisiejsze zebranie własnoręcznie przez tychże podpisane.

Członkowie Towarzystwa podpisali: F. Ruprecht, J. Kamiński, Karol Heintze, D. Frischmann, Xawer Kunkel, Samuel Rosen, F. Müller, S. Salamonowicz, Julius Graupner, J. Honigstok, L. S. Goldberg, J. Czapiewski, T. Sudra, F. Ritter, A. Felke, A. Reiter, Julius Müller, T. Kindermann, F. Lissner, F. Dressler, L. Górecki, B. Gutmann, A. Steeg, Ludwig Strauch, Emil Baier, Andrzej Pataszewski, Władysław Jeżewicz i Wawrzyniec Zakrzewski.

Uni członkowie Towarzystwa Kredytowego wydalili się z sali obrad przed podpisaniem protokołu.

Z Komitetu Nadzorczego: Prezes (podpisał) K. Plachecki, członkowie: J. Kunitzer, A. Skrudziński, Beyer, St. Reimann, Zygmunt Jarociński, z Dyrekcyi: Dyrektorowie: H. Konstadt i R. Finster, zastępcy dyrektorów: Gustaw Peter, St. Plichta i S. Rozenblatt. Prezes zebrania ogólnego (—) L. Grohmann, Asesorowie J. Dobranicki i Niedzielski, Sekretarz zebrania ogólnego (—) Bernard Birenweig.

Za zgodność niniejszej kopii z oryginałem świadczą: Dyrektor biura Dyrekcyi Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi
338-1
A. Rosiecki.

Z literatury i sztuki.

Odczyty dr. Fabiana i prof. Rostańskiego — Wystawa muzyczna, akwarele Falata — Rycinica Byrona. — Zbiór wrywków z Byrona, Hirs banda. — Powieści Gawalewicza. — Gasnąca dusza. — Filistry.

Pełno wystaw, pełno koncertów, odczytów, kilka tłumaczonych lub powtórzonych po ogródkach sztuk w teatrach, nie rachując powodzi, rautów mniejszych i większych, muzycznych i konwersacyjnych, to dość by zapelnili życie przeciętnego warszawianina, któryby nie miał żadnego innego zajęcia prócz zabawy lub chęci zabijania czasu.

Odczyty tegoroczne są bardzo specjalne, ale dotyczą przedmiotów ważnych i dla tego zapewne słuchacze mogą z nich odnieść większe korzyści, niż z lekkich pogadanek. Doktor Fabian starał się znanymi z istotą hipnotyzmu i z tem, czego się od niego medycyna spodziewać może.

Przedmiot to na czasie, zaciekawiający jak wszystkie niezbadane jeszcze zjawiska; z tego to powodu odpowiada on owej chęci do cudowności, tkwiącej w ogóle umysłów, za sprawą prawdopodobnie uczuć dłaedycznych. Kto widział zresztą niektóre doświadczenia z poddawaniem myśli, zrozumie, czem było opętanie, zarazy moralne i różne zjawiska zapisane na kartach historii, które wysmiewał, jako owoc przesądu lub oszustwa, wiek osiemnasty, a nasz stokrót racjonalniejszy tłumaczy i bada.

Ze szarlatanizm posługiwany się może z łatwością wszelkimi zjawiskami psychicznej natury, jest to fakt nie ulegający wątpliwości żadnej, fakt ten nieraz już stanął na wspak badaniom naukowym, zachwał dobrą wiarę, bez której przystępować do nich niepodobna i zniechęcił ludzi uczciwych. Nie jest to jednak przyczyna, ażeby te zjawiska nie istniały. Dziś przynajmniej nie są najwięcej oporni. Im więcej rozpowszechnią się zatem zdrowe pojęcia o cudach hipnotyzmu, poddawania myśli i t. p., tem bardziej rozproszy się mgła tajemniczości, jaka je osłania. Wielką jednak atrakcją seryi obecnych odczytów będą te, które ma wygłosić Ochociewicz.

Tymczasem sala ratuszowa zapelniała się słuchaczami na prelekcjach profesora Rostańskiego. Znany ze swoich występów na mównicy botanik, obznajmił swych słuchaczy w formie lekkiej, przystępnej, świetnej jak zwykle a pełnej treści, o warunkach istnienia i życia palmy, o podaniach z nią związanych, o jej wymaganiach, użytkach, o różnorodnych gatunkach, znajdujących się pod różnymi strefami, jak to już niegdyś uczynił z paprocią, kamelią i t. p. Ozdobność a nawet pewna lekkość dykcji stanowi konieczny warunek prelekcji, której słucha się inaczej niż artykułu pomieszczonego w książce lub miesięczniku. Profesor Rostański doskonale tę różnicę pojmuje i umie utrzymać uwagę publiczności, która wogóle na jego odczytach na zegarki nie spogląda, chociaż się godzina prelekcji na przeczłonie.

Wystawa muzyczna, urządzona staraniem hr. Gustawa Platara, pierwsza, jaką kiedykolwiek Warszawa widziała, gromadzi mnóstwo ciekawych, bo jakkolwiek jest specjalna, a my niezawsze specjalność lubimy — urządzający rozszerzył ją do możliwych granic i zebrał wiele okazów okolicznościowo tylko z muzyką związanych. Nade wszystko zaś dział wizerunków znakomitości muzycznych i artystycznych, reprezentowany jest bardzo bogato i każdego bez wyjątku zająć może.

Oprócz czasowych wystaw, jak muzyczna i tkacka dotąd otwarta, wystawy artystyczne nęcą doborom nowych dzieł. U Krywulca można ocenić jednym rzutem oka, całą kilkoletnią działalność Falata w zbranej kolekcji akwarel. Działalność to bardzo rozległa i różnolita, artysta podróżował wiele a wszędzie zbierał skrzętnie obrazy i typy, wszędzie umiał chwycić fizyognomię i barwę lokalną, czy to idzie o typy żmudzinów, hindusów, chińczyków, czy też dzieci warszawskiego bruku, czy nasze obrazy, czy podzwrotnikowe strefy. Jeśli portretuje zimową naturę, śniegi obciążające gałęzie drzew w litewskich puszcach, to aż zimno się robi patrząc na nie, a jeśli przedstawia gorące kraje i barwy południa, to widz odczuwa żar, jaki z nich zienie.

Falata łączy różnorodne uzdolnienia, rzadko spotykające się z sobą.

Patrząc na jego krajobrazy, możnaby sądzić, że właśnie jest z powołania pejzarysta; natura żyje, oddycha pod jego piędzlem, zdaje się, iż patrząc na te drzewa, tak pełne życia, słyszymy szum, jaki wydają, że gałęzie poruszają się lada chwila podmuchem wiatru; kiedy też odtwarza jakąś rodzajową scenę, prawda jej bije w

oczy, a kiedy stawia sobie jako zadanie wizerunek człowieka, widzimy tego człowieka całego, z sumą wad i cnót i z całym usposobieniem. Akwarela pod jego ręką nabiera siły a nawet soczystości, twarde jej kontury miękczą.

Patrząc też na utwory lat kilku, łatwo dostrzedz, jak artysta zdobywa sobie doskonałość pod względem techniki, jak pracuje i staje się coraz więcej jej panem.

Wrażenie wyniesione z tej wystawy jest trwałe, prawie niezatarte, obrazy widziane pozostają w oczach i pamięci.

Wobec kipiącego życia Warszawy, ruch wydawniczy trochę słabnie, ale pomimo to parę nowości i rzeczy nieco dawniejszych, o których nie było czasu mówić, może zapelnili kilka kronik. Nowością chwili jest obszerny studium Chmielowskiego o Kraszewskim, które zostawiam sobie do najbliższej korespondencji.

Z powodu setnej rocznicy urodzin Byrona, wszystkie niemal czasopisma, dały o nim wspomnienie. „Prawda” wydała książkę, złożoną z wrywków rozmaitych dzieł wielkiego poety, zgromadzanych i wybranych przez Napoleona Hirsbanda.

Może ta powódź studyów i wspomnień, oraz ten zbiór wrywków, przyczynią się do rozpowszechnienia pojęć o tym geniuszu naszego wieku, o którym mówimy wszyscy, a którego znamy po większej części niedostatecznie. Dla nas jest on niemal jedynie twórcą Korsarza i Giaura, rozpowszechnionych w mistrzowskich przekładach.

Jest to tak jak gdybyśmy Mickiewicza znali z Dziadów jedynie. Po za Korsarzem, Giaurem i t. p. poematami stoi Manfred, najpotężniejsza poezja kreacja tego dumnego ducha, a po za Manfredem Don Juan, który dopiero dzięki świeżo wydany w Bibliotece arcydzieł tłumaczeniu Porębowicza, rozpowszechni się może nieco więcej.

Wstyd to jednak dla nas, iż my, co lada ramię zagraniczną z taką skwapliwością tłumaczymy, nie zdobyliśmy się dotąd na porządną przekład całego Byrona. Urywki nigdy nie dadzą zupełnej miary autora. Każdy wybiera je według swego upodobania. Chcąc go poznać rzeczywiście, potrzeba znać zarówno arcydzieła, jak i słabsze utwory, czyli znać go w chwilach zenitowych i w chwilach upadku.

Książka Hirsbanda nie usuwa konieczności dokonania całego przekładu, ale dobrą jest na dziś, chociażby z tego powodu, że zbiera w jedną całość wiele rozproszonych wrywków, powinna więc znaleźć miejsce pomiędzy różnymi antologiami, jako szacowny podręcznik. Literatura nasza uczciła rocznicę urodzin wielkiego angielskiego poety jak przystało, święcąc ją wspomnieniem, Anglia jednak po stu latach nie przebaczyła jeszcze buntownicemu synowi; rocznica obchodząca świat inteligentny, przeszła w niej glucho.

Owa nieubłagana nienawiść do Byrona świadczy, iż ojczyzna jego zrozumiała dokładnie całą doniosłość jego zasad i ten energiczny czynny bunt, którego był wcieleniem.

Shelley choć tak samo jak on, stanął w kolizji z obyczajami i bogobojnością angielską, choć tak samo wyrzucony z koleji, umarł tragiczną śmiercią po za krajem, rozgrzeszony jest już od dawna, bo choć wyznawał te same zasady co Byron, wypowiedział je w bardziej abstrakcyjnej formie i nie tak czynnie, nie tak namiętnie, występował przeciw porządkowi społecznemu w Anglii a nadewszystko nie dotykał osobistości z którymi Byron nieraz toczył walki. A przytem nie napisał ani Bardów angielskich i szkockich recenzentów, ani Don Juana.

Wracając się do mniej poważnych wydanictw, powieści i nowel, których teraz wyszła dość pokaźna liczba, zaznaczyć trzeba ukazanie się dwóch powieści Maryana Gawalewicza. Autor znany dotąd z ulotnych prac, zgrabny poeta, lekki felietonista i nowelista, pierwszy raz wystąpił z utworem większych rozmiarów w „Gasnącej duszy”, a następnie w „Filistrach” spróbował przejść na szersze społeczne pole. Te dwie prace charakteryzują niejako talent nowego powieściopisarza i to, czego literatura ma prawo się po nim spodziewać.

Treść „Gasnącej duszy” to historia młodego, pełnego talentu artysty Filipa Morelli, który ożeniwszy się z bezmyślną lalką, traci talent i umiera. Treść to niezbyt nowa: literatura nasza, nie mówiąc o innych, ma wiele powieści na nim osnutych, Kraszewski podejmował go kilkakrotnie, szczegóły zaś, które urozmaicił ją Gawalewicz, postacię podrzędne, jak zmarowany poeta Szaleja, który rozpiły, walając się w ryszotku, okazuje się lepszym stokrót od innych kolegów artysty, uczeń, czy posługacz Pietrek, pelen poświęcenia dla swego pana nie należą także bynajmniej do kreacji świeżych, ale zręcz-

ne pióro, styl gładki i pewna łatwość dykcji sprawiają, iż całość czyta się mile, chociaż autor nie stworzył żadnego typu, a psychologia jego jest bardzo pobieżna.

W gruncie rzeczy, pomimo aureoli, jaką go autor otoczył usiłuje, Morelli ma tylko to, na co zasłużył, ożenił się z piękną kobietą, bez względu na jej charakter, serce, inteligencję i posiadał piękną kobietę. Żądając zaś od niej więcej niż dać mogła, był niesprawiedliwy, nie było ani w mocy, ani w chęci Heleny, przetworzyć się na istotę taką, jakiej on żądał. Była to wcale przyzwoita żona dla przeciętnego męża, nie mogła być odpowiedzialną za to, iż na wiarę pięknych rysów, nie pytając o więcej, obdarzono ją sumą cnót domowych, jakich nie posiadała, ani posiadać pragnęła.

Jest to codzienne nieporozumienie życiowe, wskutek którego cierpią obie strony. Tylko w miarę swego wyrobienia, uzdolnień i stopnia drażliwości cierpią więcej lub mniej.

Na podobnych danych Amadeusz Acharde oparł jedną ze swych najlepszych powieści, Maurycego de Treuil, tylko uczynił to z niezmierną psychologiczną prawdą. Maurycy umiera tak jak Morelli, ale śmierć ta jest jasno umotywowana niezwykłą namiętnością do żony, z którą pożycie, zwłaszcza przy wnieśzaniu się teściowej, stało się niemożliwe. Dlaczego zaś zabija się Moreli? to pozostaje tajemnicą jego niedoświadczenia. Nie kocha więcej żony, przynajmniej do sam i nie pozwalał mniemać że jest inaczej, rozstaje się z nią, trapią go kłopoty finansowe, niesprawiedliwa krytyka i t. p. Zgorączkowany, zdenerwowany, nie może na razie wykonać kompozycji odpowiedniej temu, czego żądają i przecina pasmo dni swoich.

Prawdziwy artysta nie zwątpi o sobie tak prędko. Każdy miał w swoim życiu dni upadku i zwątpienia, ale każdy wie także, iż takie dni mijają. Od jednego nieudanego usiłowania, nie traci wiary w przyszłość ten, co ją rzeczywiście posiada.

Psychologia Heleny, jej matki i siostr jest także bardzo powierzchowna, szablonowa; dlaczego poślubia ona Morellego? tego zaledwie domyślać się można. Brak też w tej powieści obiektywizmu, widocznie w zatargach pomiędzy żoną a mężem autor bierze stronę tego ostatniego. Nie żywię wcale szczególnej sympatii do kobiet, goniących jedynie za strojem i zabawą, ale Helena zasługiwała na pobłażliwość, nie przyuczono ją do niczego więcej i mąż mógł wiedzieć, żeniąc się z nią, do czego się zobowiązuje, jeśli zaś nie wiedział, nie czyniło to wcale zaszczytu jego przenikliwości.

„Gasnąca dusza” niema zakroju psychologicznego, jest to raczej wydarzenie opowiedziane potocznie, dramat życiowy, którego właściwe sprężyny pozostają w ukryciu, a który wzbudza wielką sympatię w autorze.

„Filistry” mają daleko szerszy zakrój, chociaż w fakturze nie wiele różnią się od poprzedniej powieści. Romuald Łaski, syn zbankrutowanego obywatela, sam nie mający żadnego stanu społecznego, spotyka w domu bankiera Fiszbauca piękną wdowę panią Zofię Odniecką; pomiędzy nią a nią zawiązuje się różowa nić miłości, że jednak pani Odniecka majątku nie ma, gdy tymczasem najmłodsza z bankierówien Ludwika może swym posagiem ocalić Łaskich, Romuald się z nią żeni. Potem jeszcze spotkawszy w Nizy pięknią wdowę, przypomina sobie przeszłość, ale ponieważ pani Zofia jest cnotliwa, młoda żona sprytna a wina, kucharz i konie Fiszbauów wyborne, sielanka kończy się niewinnie, a Romuald powoli zatracca w sobie szlachetniejsze pierwiastki, zadawalniam się tem co posiada i zostaje także filistram... Pomimo zapewnień autora, zdaje się że był nim zawsze, inaczej zamiast wieść problematyczny salonowy żywot, goniąc resztkami, wzięłby się do jakiejś pracy, nie miałby czasu na smakowite obiady u Fiszbauów, a nadewszystko, kochając jedną nie żeniłby się z drugą. Ma on nieco więcej dowcipu i wykształcenia niż filistry, w których domu przesiaduje, właściwie nie wiedzieć dla czego, chyba dla tych smacznych obiadów, wybornych cygar i wesółych wycieczek na wieś, skoro ma o nich piękne wyobrażenia, które wypowiada pani Zofii, iż człowiek w tej sferze, jest wart tyle prawie co szpilka, a szpilka brylantowa, często więcej od człowieka.

Pani Zofia zaś uważa, iż ta definicya nie wróży jej wesołej przyszłości, chociaż nie ją z Fiszbaukami nie wiąże, prócz spotkania w zagranicznych wodach, które do niczego nie obowiązują. Łaski, który według trafnej znów definicyi Fiszbauca jest „niczem” a wypowiada mnóstwo pięknych frazesów: o chęci ratowania zagrożonej ojcowizny, o działalności społecznej, jest zbyt sprytny, by nie wiedzieć, iż ratunek ten od bankiera może przynieść tylko

z zaprzeczeniem jego osoby, powiniemy więc od razu wiedzieć czego się trzymać i zdążyć do celu otwarcie, jak czynią ludzie, którzy wytknęli sobie kierunek.

Panna Ludwika zresztą ułatwia mu to zadanie swoją miłością. Rezultat łatwy do przewidzenia od pierwszego rozdziału. Łaski się żeni z bankierówną i jest mu z tem wybornie, ocala majątek rodzinny i jest dalej tak jak był dotąd — niczem. Co prawda nie widzimy, by Zofia Odniecka różniła się bardzo od Fiszbauówny. Z nudów, na wsi uczy chłopskie dzieci, ale niebawem wyjeżdża do Włoch, zresztą ma taką samą białą, przezroczystą, liliami woniejącą rękę jak Ludwika, taką samą bransoletkę, takie same nawyknięcia zbytku i otoczenie, tylko majątek jaki posiada, jest to jedynie dożywocie, a zatem nikogo akucznie ratować nie jest wstanie.

Sens moralny powieści: iż człowiek wpadłszy w świat filistrów, staje się z konieczności takim samym jak oni. Myśl trafna, tylko Romuald pomimo woli autora przedstawia się od razu jako skończony filister, tylko z piękneral frasesami na ustach. Anti-filisterstwo ma reprezentować pani Zofia, a z chwilą, gdy o niej zapomina, zamierają też w nim szlachetniejsze pierwiastki. Dla czego? Jest właśnie rzeczą filistrów tego rodzaju co Jerzbiński, Kaulle et Comp., bałamucić się po za domem. Życie rodzinne, jeśli rzeczywiście istnieje, stanowi niezawodnie dobrą stronę filisterstwa, a kolacyja po balu trzech Fiszbauówien z mężami pod prezydencją ojca, którą kończy się powieść, jest daleko sympatyczniejszą, niż gdyby w miejsce żon ci panowie odbyli ją ze swemi kochankami, chociaż byłaby może mniej filisterską.

Brak wogóle tej bardzo zręcznie napisanej powieści głębszej myśli, niby osi dramatycznej, której puste frazesy zastąpić nie mogą. Świat filistrów zresztą przedstawia się dość sympatycznie. W powieści lepiej daleko występuje stary Fiszbau, niż stary Łaski lub Potorski. Świat ten lubi bawić się, używać, a nadewszystko jeść i pić, — to jego cała zbrodnia. Zresztą brudnego początku wielu fortun i strony wstępnej niektórych bogactw, nawet ich arogancyi, ich wyzyskiwania słabszych, uboższych w niczem autor nie pokazał.

Wielkie zamiary Romualda ograniczają się na chęci założenia dziennika, który to projekt nie podoba się praktycznemu teściowi, kończą pojedynkiem z jednym ze współpracowników pisma nieco rewolwerowego, które napadło na nowy organ, zanim się ukazał.

Pojedynek kończy się przestrzeleniem kapelusza i projekt dziennika ginie razem z nim. Była to ostatnia szersza aspiracya Łaskiego.

Założenie filistrów podobne jest do „Gasnącej duszy”. Człowiek wyższy, według zapewnień i przekonań autora, marnuje się w walce ze światem. Świat, życie, interes są to rzeczywiście rozkładowe kryzysy, rozbijają się o nie zamiary niejednego marzyciela. Ludzie jednak walczą z niemi i wbrew przeszkodom w czyn swe marzenia wcielają. Bohaterowie Gawalewicza na tę nazwę nie zasługują, pchani okolicznościami, nie umieją obliczyć następstw własnych czynów, więc choć sami siebie mają za ludzi znakomitych, nie mogą tego przekonania wlać w czytelników. Kobiety wchodzące do tych powieści są szablonowo do siebie podobne, trzy bankierówny niewiele się różnią od trzech panien Okulskich, jak mama Okulska nie różni się od apatycznej pani Fiszbaukowej, pani Zofia w założeniu autora ma się od nich różnić, przecież różni się bardzo mało, a nawet tej różnicy dostrzedz niepodobna.

Pomimo tych psychologicznych niedoborów, Filistry mają wielką wartość powieściową z powodu doskonale pochwycionej fizyognomii pewnej towarzyskiej warstwy, Fiszbau, Jerzbiński, Krielle, nawet podrzędne figury zdają się być portretowane z natury. Bezbarwność kobiet, które w tej warstwie mają jedynie obowiązek strojenia się, bawienia, plotkowania, tłumaczy się wieniem oddaniem ich ogólnego charakteru, po za którym nie tak łatwo dostrzedz charakter osobisty, Jerzbińska u. p. i Kriellewą można jedynie rozpoznać po kolorze sukni. Mężowie przyzwyczajeni do tylko dopełnienia ich życia. Jest to świat konwenansów, świat, który sam sobie jest celem i środkiem. Możemy nie interesować się zbytecznie losom Romualda i pani Odnieckiej, ale świat wśród którego żyją, odmalowany jest wernie, jest on tem tak żywym, iż przysłania rozumne nafi postacie i sam przez się stanowi główny urok powieści kreślonej lekko, żywo i zrypcznie.

Nie można też przemilczeć, iż osuła na tymie samym temacie co „Nasi sycielowie Zaleskiego”, przypomina silnie tę piękną komedję; są to, jakby dwa wizerunki zdjęte z tych samych osobistości.

O G Ł O S Z E N I A.

BILANS

TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIASTA ŁÓDZI

za rok finansowy 1886/7

to jest po dzień 19 (31) października 1887 roku.

A T K T Y W A.		Rubli	kop.	P A S S Y W A.		Rubli	kop.
Pożyczki na nieruchomości udzielone:				Listy zastawne w obiegu Seryi I		797,450	
Pozostałość nieumorzonych pożyczek:				" " " " II		2,039,450	
I	Seryi z sumy rs. 1,193,100	wynosi rs.	797,453	kop.	28		
II	" " " " 2,430,100	" " "	2,039,479	" "	26		
III	" " " " 2,637,900	" " "	2,497,299	" "	12 1/2		
Razem z sumy rs. 6,261,100			5,334,231		66 1/2	5,334,100	
Kasa w gotówiznie			19,541		88 1/2		
Bank Handlowy w Łodzi.				Należność za listy zastawne wylosowane ubiegłych półroczy			22,700
Do podniesienia każdego czasu			132,701		07		12,811
Bank Handlowy w Warszawie.				Fundusz na zapłatę listów wylosowanych, płatnych dnia 1 listopada 1887 roku wynosił		rs. 83,100	
Na skup listów wylosowanych i kuponów			90,462		12		77,600
Listy likwidacyjne w sumie nominalnej wartości rs. 355,750			317,365		14		
Wartość ubiegłego kuponu od listów likwidacyjnych			5,632		71		139,547
Bilety pożyczki premiovej I emisji, w sumie nominalnej wartości rs. 300			719		97		1,262
Wartość ubiegłego kuponu od tychże			4		24		1,578
Bilety pożyczki premiovej II emisji, w sumie nominalnej wartości rs. 300			689		95		25
Wartość ubiegłego kuponu od tychże			1		86		11,955
Koszt zakupu listów zastawnych miasta Łodzi, w sumie nominalnej wartości rs. 10,550			10,009		58		62 1/2
Wartość ubiegłego kuponu od tychże listów			250		55		25
Koszt zakupu 4% obligacji pożyczki wewnętrznej w sumie nominalnej rs. 33,500			28,295		21 1/2		92
Wartość ubiegłego kuponu od tychże			60		12		92
Zaliczeń rozmaitych			2,191		72		2,500
Zaliczeń na kosztą czekucyjną			7		06		18,427
Zaliczeń na opłatę kuponów od listów wylosowanych			448		75		93 1/2
Nieruchomość towarzystwa pod Nr. 427 w mieście Łodzi			122,853		03		
Kosztą sprawionych mebli i utenayliów			6,990		98		
Rata listopadowa 1886 roku			314		24		
Rata majowa 1887 roku			27,568		96		
Zalegających w opłacie kar			1,143		78		
Podatku skarbowego od kuponów listopadowych 1885 roku			28		40 1/2		
" " " " majowych 1886 roku			86		26 1/2		
" " " " listopadowych 1886 roku			86		08 1/2		
" " " " majowych 1887 roku			315		44 1/2		
			6,102,000		79 1/2	6,102,000	79 1/2

Kawior Astrachański świeży.

M. SPRZĄCZKOWSKI

GŁÓWNY SKŁAD HERBATY

na ŁÓDŹ i okolice, firmy:

„PIOTRA ORŁOWA”.

Poleca na nadchodzące święta: wina odstałe: węgierskie, francuskie, reńskie, hiszpańskie, szampańskie, rumy, koniaki, araki, likiery krajowe i zagraniczne, oraz towary kolonialne: rodzyńki sultańskie, eleme, migdały, cykatę, wanilię, oliwę prawdziwą Nicejską, musztardy francuskie i krajowe, octy francuskie: czekoladę, mączkę cukrową zwaną puder z cukru oryszewskiego rzniętego na maszynie tu na miejscu, oraz wszelkie inne towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. 344-6-1

Ser prawdziwy Szwajcarski (Ementhaler)

Sardynki francuskie w oliwie.

ul. Piotrkowska № 501.

ul. Piotrkowska № 501.

Biszkopty angielskie

O W J A W I E N I E

Судебный Приставъ Създа Мировых Судей I-го Петроковского Округа П. С. В. Якубовский, жительствующий въ г. Лодзи, въ домъ подъ № 416 объявляет, что 20 Июня сего 1888 г. съ 10 час. утра въ залъ засѣданій Създа Мировых Судей I-го Петроковского Округа въ г. Петроковъ будетъ продаваться недвижимое имущество, принадлежащее Берку ошже Берницъ и Файга-Рухля Шпиро, Сильва Штегембергъ, Маеру-Саулю, Гершу-Нухему и Зельдъ Элштейна, расположенное Петроковской Губернии въ г. Лодзи по Вольборской ул. подъ № 221 и состоящее согласно описи Судебнаго Пристава Ленанскаго, изъ плаца пространствомъ 2600 □ локтей и слѣдующихъ на немъ строений: 1) каменнаго трехэтажнаго крытаго черепицею фронталнаго дома, 2) двухъ трехэтажныхъ каменныхъ крытыхъ черепицею флигелей, 3) деревянныхъ отхожихъ мѣсть крытыхъ гонтомъ, 4) деревяннаго сарая на дрова, 5) деревянной кучки и 6) колодца. Описываемая недвижимость находится въ арендѣ Аба-Шимона Розенштейна срокомъ по 1 Июля и. с. 1890 года.

Имущество это не находится въ заставномъ владѣнн, имѣеть устроенную ипотеку, ипотечная книга хранится въ Лодзинскомъ Ипотечномъ отдѣленн и ипотечные долги простираются имѣеть съ охранительными статьями до суммы 19,183 руб. 57 коп. назначено въ продажу на поочинение вымоканн съ Берницъ ошже Берекъ и Файга-Рухля супруговъ Шпиро, въ пользу Юліана Вредштейна

дѣра, по исполнителному листу Петроковского Округнаго Суда отъ 27 Января 1886 г. на № 168 и оцѣнено въ 25,000 руб. — коп., съ какой суммы и начнется торгъ.

Всѣ бумаги и документы, относящиеся до продаваемаго имѣния открыты для публики въ Канцелярн Създа Мировых Судей I-го Петроковского Округа. г. Лодзь, Марта 3 дня 1888 г. м. х. Судебнаго Пристава, Якубовскій. 342-1-1

Dr. Mina Łapin

po ukończeniu kursu nauk medycznych za granicą i odbyciu specjalnych studyów w zakresie chorób kobiecych i akuszeryi osiedliła się w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej w domu Tenenbauma obok M. Silbersteina i udziela porady wyłącznie w wyżej wymienionych specjalnościach: Godziny przyjęcia chorych od 10—12 od 3—6.

GIPS

do stiuków, czyszczenia, grempli itd.; gips nawozowy starannie przesiany, poleca po najtańszych cenach

O. Plaeschke

WIDZEWSKA Nr. 1428.

323-3-3

Młoda Polka

z porządnego domu, posiadająca wyższe wykształcenie i znająca języki: francuski, niemiecki, ruski i muzykę poszukuje odpowiedniego niejsza w mieście lub na wyjazd. Bliższe wiadomości powziąć można w kancelaryi notariusza Gruszczyńskiego w Łodzi, przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 327. 332-3-2

Do sprzedania

FORTEPIAN

o 7 oktawach w dobrym stanie za rs. 200 z fabr. Kroll'a i Seidler'a. Wiadomość w mieszk. Guttmana przy ul. Piotrkowskiej w domu Dobranickiego. 317-3-3

WARSZAWSKI

MAGAZYN MÓD

Leokadji

ulica Piotrkowska dom W-go Epsteina Nr. 775

w tych dniach otworzony, polecam wybór najpiękniejszych modeli, po cenach nader umiarkowanych. Przyjmuje wszelką robotę.

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONE

Towarzystwo Wzajemnego Ubezpieczenia na Życie

„NEW-YORK”

ZALOŻONE w 1885 roku.

Warunki ubezpieczenia i kontroli zostały zatwierdzone przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych 21 października 1887 roku.

Kapitał gwarancyjny, najzupełniej zrealizowany, wynosił w dniu 1-go stycznia 1887 r. 161,100,224 rubli. Towarzystwo złożyło do Banku Państwa 500,000 rubli tytułem kaucyi, (w listach pożyczki wewnętrznej z roku 1837 wartości nominalnej 600,000 rubli).

Osobny prawem przepisany fundusz rezerwowy składa się do Banku Państwa, jako gwarancya Ubezpieczeń w Cesarstwie i Królestwie zawartych.

Czynności towarzystwa i unormowanie funduszu rezerwowego podlegają czynnej kontroli Rządu Rosyjskiego.

Wszelkich objaśnień udziela Biuro Towarzystwa w Warszawie, Plac Saski Nr. 5.

Dyrektor na Rosyę Połud. i Zachod., oraz na Królestwo Polskie

L. Werner.

Reprezentant na Królestwo Polskie

K. Radkiewicz.

100-0-7